

ZSRR

Zastosowanie energii atomowej w przemyśle włókienniczym

Institut Chemii Fizycznej Akademii Nauk ZSRR osiągnął ostatnio wielki sukces w pracach badawczych nad zastosowaniem substancji radioaktywnych w przemyśle włókienniczym. Kierownik jednego z laboratoriów instytutu prof. N. Neumann i inż. F. Pietrow skonstruowali oryginalne urządzenie regulujące prędkość przepływu bębna. Jak wiadomo, nierówności prędkości są jedną z głównych przyczyn defektów w tkaninach bawełnianych. Na ośrodek prędkości wpływa szybkość obrotu bębna. Dotychczas nie było dostatecznie skutecznego sposobu regulacji obrotów bębna. Nowe urządzenie, oparte na zastosowaniu substancji radioaktywnych, stwarza całkowitą możliwość precyzyjnej regulacji obrotów bębna. Dzięki temu prędkość obrotu bębna (a także bariel) równa, a braki w tkaninach bawełnianych znacznie się zmniejszają. Nowa aparatura przeszła kilkakrotnie próby w Instytucie Chemii Fizycznej. Ostatnio zainstalowano ją w jednym z oddziałów kombinatu bawełnianego pod Moskwą. Użycie w tej pracy robotników kombinatu przeprowadzało próby działania aparatury w warunkach fabrycznych.

Odniesienie pracowników WSE i Uk w związku z 10-leciem powstania uczelni

Z roku 1945, rokiem wyzwolenia związane jest powstanie kilku spośród obecnych dziesięciu łódzkich wyższych uczelni. Jedną z pierwszych, które powstały wkrótce po wyzwoleniu, jest Wyższa Szkoła Ekonomiczna.

Założona w marcu 1945 roku przez profesorów Szkoły Głównej Handlowej, była przez pewien czas filią warszawskiej SGH. Po reorganizacji uczelni ta jeszcze przez jakiś czas była filią Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, aby ostatecznie przekształcić się w samodzielną uczelnię — Wyższą Szkołę Ekonomiczną. W chwili obecnej WSE liczy już 13 katedr naukowych. Pokazny odsetek pracowników naukowych, to wychowankowie Szkoły, która z każdym rokiem rozrasta się coraz bardziej, dostarczając wykwalifikowanych pracowników placówkom przemysłowym i handlowym.

O historii szkoły, jej rozwoju i dziesięciolecie osiągnięć mówił prorektor uczelni, prof. dr Rosset na uroczystości odznaczenia medalem 10-lecia Polski Ludowej profesorów, pracowników naukowych i administracyjnych WSE. Uroczystość odbyła się w dniu 7 bm. w sali Teatru im. Jaracza. Wzięli w niej udział obok pracowników szkoły zaproszeni goście i młodzież studencka.

Uroczystego aktu dekoracji dokonał w imieniu Rady Państwa rektor WSE, prof. dr Jerzy Rachwański.

Z frontu walki o plan

Zakłady Wyrobów Filcowych im. Kościuski plan silynowy wykonany z nadwyżki, nie osiągnęły jednak planowanej ilości produkcji i gatunku (choćby jakoś w porównaniu z grudniem ub. roku wzrosła o 4 proc.). Nie możemy się wygryzać z zaniechan w produkcji filców galanterijnych — wyjaśnia naczelny inżynier, a przytakuje mu przewodniczący klubu techniki i racjonalizacji, tow. Pierzalski. — Ale w lutym wyjdziemy już chyba z impasem.

Tu głos zabiera tow. Pierzalski. — Nie myślcie jednak — mówi on — że u nas w ogóle jest tak źle z jakością, bowiem większość artykułów, jak na przykład wdzianka damskie czy pantofle domowe, produkujemy obecnie wyłączenie w I gatunku. Przypatrzcie się w roku bieżącym do produkcji wielu nowych asortymentów. Robimy m. in. wdzianka dziecięce z filcu i dzianiny. Bardzo ładne. Trzeba też powiedzieć, że nasza produkcja wiele ostatnio zyskała dzięki racjonalizatorom. W styczniu wypłynęło 13 wniosków, a wśród nich projekt nowego sposobu wykańczania tkanin filcowych oraz sposób wywabiania impregnatu z odpadków filcu poduszcowego. Dzięki temu będziemy mogli setki kilogramów odpadów zużytkować w produkcji.



Stany Zjednoczone jawnie biorą udział w operacjach wojennych kliki Czang Kai-szeka

PEKIN, 8. 2.

Agencja Nowych Chin opublikowała następujący komunikat: Dnia 7 bm. Departament Stanu USA wydał polecenie, aby VII flota i inne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych „asystowały” przy wycofywaniu wojsk Czang Kai-szeka z wysp Taczien i uprowadzaniu ludności tych wysp na Taiwan. Departament Stanu wziął więc jawnie udział w wojennych operacjach zradzieckiej kliki Czang Kai-szeka.

Te zbrodnicze działania są pogwałceniem suwerenności Chin i ingerencją w wewnętrzne sprawy chińskie. Oświadczenie Departamentu Stanu USA kłamliwie stwierdza, że ma to якобы „przyczynić się do przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa na Pacyfiku zachodnim”. Jednocześnie jednak rzeźnik marynarki USA odgrąża się, że „każdy atak na wyspy Taczien będzie uważany przez USA za przeszkodę w misji VII floty i może spowodować odwet ze strony Stanów Zjednoczonych”.

Jest rzeczą oczywistą, że te poczynania rządu USA zmierzają do rozszerzenia wojny. Udział Stanów Zjednoczonych w chińskiej wojnie domowej jest nie tylko powołaniem wojny przeciwko chińskiej Republice Ludowej, lecz także stanowi poważną groźbę dla pokoju na Dalekim Wschodzie.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 34 (3266) ROK XI ŁÓDŹ, ŚRODA 9 LUTEGO 1955 ROKU CENA 15 GR

JEDNOMYŚLNIE I STANOWCZO

Komunikat uchwalony przez uczestników międzynarodowego spotkania w Warszawie



W dniu 7 II 1955 r. zakończyło się w Warszawie spotkanie delegacji wyłonionej przez europejską konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego NA ZDJĘCIU: ogólny widok sali obrad.

Jak już podawaliśmy, nieszczęśliwe międzynarodowe spotkanie w Warszawie uchwaliło jednomyślnie komunikat podsumowujący zasadnicze zagadnienia, co do których osiągnięto całkowite porozumienie.

Poniżej podajemy tekst komunikatu.

Delegacja wyłoniona w grudniu ubiegłego roku w Paryżu przez europejską konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego spotkała się 6 lutego 1955 r. w Warszawie z delegacjami krajów Europy wschodniej, które odmówiły wzięcia udziału w tym spotkaniu. W tym nowym spotkaniu wzięło udział 51 delegatów — w większości parlamentarzystów, reprezentujących następujące kraje: Albanię, Bułgarię, Czechosłowację, Danię, Finlandię, Francję, Grecję, Holandię, Niemcy, Polskę, Rumunię, Szwajcarię, Węgry, Włochy i Związek Radziecki.

Delegacja przed wszystkim wypowiedziała się raz jeszcze jednomyślnie i stanowczo przeciwko wszelkiej remilitaryzacji Niemiec, która mogłaby doprowadzić do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej. Delegacja państw wschodnich podkreśliła z naciskiem, że w następstwie poniesionych przez ich kraje ofiar w ludziach i stratach materialnych żaden z obydwu rodzajów wojny nie mógłby się zgodzić na tego rodzaju ewentualność. Uczestnicy obrad, po wysłuchaniu zwłazcza delegatów ZSRR, doszli do przekonania, że idea rokowań i wzajemnego zrozumienia została by niechcinnie unicestwiona wskutek ratyfikacji układów londyńskich i paryskich. Stwierdzili oni jednomyślnie, że w chwili obecnej porozumienie między mocarstwami okupującymi Niemcy może być osiągnięte w następujących punktach:

1. Jednoczesne wycofanie z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych, w tym wypadku ZSRR wycofałyby swe wojska na własne terytorium. ZSRR wycofałyby również wszystkie radzieckie oddziały wojskowe, które ochraniają w Polsce linie komunikacyjne stacjonujące w Niemczech radzieckich wojsk okupacyjnych.
2. Zjednoczenie Niemiec w drodze wolnych i kontrolowanych wyborów, które zostałyby przeprowadzone na podstawie ordynacji wyborczej, gwarantującej wszystkim swobodę demokratyczną — jak to przewidywał plan zaproponowany w Berlinie przez sir Anthony Edena.
3. Poszanowanie zobowiązań powziętych w Poczdamie. Niemcy nie wchodziłyby w skład żadnej koalicji wojskowej, a nietykalność ich granic została by zagwarantowana przez inne państwa europejskie i przez Stany Zjednoczone.

Jedynie rozwiązanie problemu niemieckiego, które zapewni bezpieczeństwo Europie, umożliwi podpisanie traktatu austriackiego.

Delegaci niemieccy zarówno z zachodu jak i ze wschodu podkreślili rozmach, jakiemu nabiera w ich kraju ruch na rzecz zjednoczenia Niemiec i przeciwko remilitaryzacji kraju, który wszystkie państwa powinny stanowczo popierać.

W ten sposób powstana warunków powszechnego rozbrojenia, którego pragną gorąco wszystkie narody.

- 1) przeciwko wskrzeszaniu militarystyki niemieckiej
- 2) przeciwko ratyfikacji układów paryskich
- 3) za rokowaniami

W powiecie skierniewickim powstała nowa spółdzielnia produkcyjna

W dniu 7 lutego br. w Mławie (pow. skierniewicki) powstała spółdzielnia produkcyjna. 13 mało i średniorolnych chłopów zorganizowało gospodarstwo wspólne I typu. Wkładem wniesionym przez nich do wspólnej uprawy wynosi 91,78 ha.

Przewodniczącą zarządu spółdzielni wybrano Kaziemierz Kalską, a członkami zarządu są Jan Kamiński i Paweł Wójcik.

Naród polski popiera apel Światowej Rady Pokoju i rezolucję prezydów OKFN i PKOP

WARSZAWA, 8. 2.

Ludzie pracy miast i wsi wyrażają na masowych i zebraniach swe pełne poparcie dla wiedeńskiego apelu Światowej Rady Pokoju i solidaryzują się z rezolucją prezydów Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju w sprawie zniszczenia broni atomowej oraz zaprzestania odbudowy Wehrmachtu.

Swe zdecydowane poparcie dla tych doniosłych uchwał wyraził ostatnio pracownicy wydz. mechanicznego Zakładów „Ursus”. Na masówkę poświęconą tej sprawie przybyła cała załoga tego wydziału.

Wśród gorących manifestacji na cześć pokoju uczestnicy zebrania jednomyślnie uchwaliли rezolucję, w której czytamy m. in.: „Naszym poparciem dla apelu Światowej Rady Pokoju będzie wzmocnienie wysiłku w polepszeniu produkcji, obniżeniu kosztów wytwarzania i traktowaniu oraz przedterminowe wykonanie zadań ostatniego roku Planu 6-letniego”.

Wiele zebranych w tej sprawie odbywa się również na wsł. — Wypowiadając się za apelem Światowej Rady Pokoju — powiedział na zebraniu w gromadzie Piotrow, pow. Gostynin, członek spółdzielni produkcyjnej Kłemenś Kosiński — walczymy, aby uchronić od dalszych ofiar nie tylko nasz naród, ale i inne narody świata. Zyczymy sobie i innym narodom pokojowej i twórczej pracy nad zbudowaniem szczęścia i dobrobytu.



Prace w gmachu Filharmonii Warszawskiej weszły w ostatnie stadium. NA ZDJĘCIU: montaż zgranda w sali koncertowej. Przy pracy Bolesław Mazurek.

Herszt bandy terrorystycznej Ludwik Danielak skazany na karę śmierci

W ostatnich dniach przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko Ludwikowi Danielakowi (używającemu pseudonimów — „Lotny”, „Szatan”, „Bijar”), hersztowi bandy terrorystycznej, działającej w latach powojennych na terenie powiatów piotrkowskiego i radomskiego.

Ludwik Danielak był synem kulaka. W kwietniu 1945 roku został powołany do czynnej służby wojskowej. Po kilku miesiącach pobytu w wojsku zdezerterował, przyłączając się do band terrorystycznych na terenie powiatu piotrkowskiego. Po pewnym czasie zorganizował własną bandę, którą potem podporządkował hersztowi Malolepszemu (ps. „Murat”). Szajka Danielaka przybrała nazwę „Turbina”.

Bandyci pod kierownictwem Danielaka i przy jego udziale dokonali szeregu bestialskich mordów na członkach PPR, funkcjonariuszach UB, MO, ORMO oraz zamordowali wielu aktywistów społecznych.

Oprócz potwornych mordów, banda Danielaka z bronią w ręku dokonała całego szeregu napadów rabunkowych na zarządy gminne i spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Po sterytorowaniu pracowników spółdzielni i zarządów gminnych w miejscowościach: Rząśnia, Kleszczów, Grocholice, Bujno, Szlachetki, Bogdanka, Wola Krzysztoporska, Bliźiny i innych, bandyci grabili kasy spółdzielni i zarządów gminnych.

W czasie zbrodniczej działalności banda Danielaka rozpadła się. Część bandytów została ujęta przez władze bezpieczeństwa. Po rozpadnięciu się bandy „Turbina”, Danielak schronił się wśród kulaków na terenie pow. piotrkowskiego, który na skutek jego wrogiej propagandy uporyczywie sabotował obowiązkowe stawki dla państwa. Danielak ukrył również u swych „opiekunów” znaczne ilości broni, pelnej.

Za dokonanie bestialskich mordów i napadów Danielak został przez Rejonowy Sąd Wojskowy skazany na karę śmierci.

Uchwałą Rady Najwyższej ZSRR N. A. Bułganin powołany na stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA, 8. 2.

Dnia 8 bm. o godz. 13 w wielkim Pałacu Kremleskim odbyło się wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowej.

W lożach rządowych zajęli miejsca przywódcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i kierownicy rządu radzieckiego, członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, ministrowie. Obecni są liczni goście. W loży dyplomatycznej zajęli miejsca przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prasy radzieckiej i zagranicznej.

Przewodniczący Rady Związku, deputowany A. P. Wolkow komunikuje, że na ręce przewodniczącego wspólnego posiedzenia wpłynęło oświadczenie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, tow. G. M. Malenkowa, zawierające prośbę o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Deputowany A. P. Wolkow odczytuje tekst oświadczenia: Do przewodniczącego wspólnego posiedzenia Rady Związku i Rady Narodowej.

Proszę was o podanie do wiadomości Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich mojej prośby o zwolnienie mnie ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. Prośba moja wypływa ze względów rzeczowych, związanych z koniecznością umocnienia kierownictwa Rady Ministrów i celowości powierzenia stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR innemu towarzyszowi, posiadającemu większe doświadczenie w pracy państwowej. Widzę wyraźnie, że na wykonaniu skomplikowanych i odpowiedzialnych obowiązków przewodniczącego Rady Ministrów odbija się ujemnie moje niedostateczne doświadczenie w pracy w terenie i fakt, że w żadnym ministerstwie ani organie gospodarczym nie miałem sposobności do bezpośredniego kierowania poszczególnymi działkami gospodarki narodowej.

Zwracając się z prośbą o zwolnienie mnie ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, pragnę zapewnić Radę Najwyższą ZSRR, iż na powierzonym mi nowym odcinku, pod kierownictwem zwanego jak monolit w swej jednolitej KC KPZR i rządu radzieckiego, będę jak najrzetelniej wypełniał mój obowiązek i postawione przede mną zadania.

Następnie ogłoszono przerwę w obradach do godziny 16.

Dnia 8 bm. o godz. 16 wznowione zostało wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowej.

Głosu w sprawie kandydatury na stanowisko przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR udzielił deputowanemu N. S. Chruszczowemu. Z polecenia Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i konwentu seniorów proponuje on powołanie na przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina. Deputowany Chruszczow charakterystycznie Bułganina jak wybitnego działacza partyjnego i państwowego.

Rada Najwyższa ZSRR pozwoliła jednomyślnie uchwalić o powołaniu N. A. Bułganina na przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Następnie udzielono głosu pierwszemu zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministrowi Spraw Zagranicznych W. M. Molotowowi, który wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej rządu ZSRR (Początek referatu W. M. Molotowa zamieszczamy na str. 2).

W wtorek kandydat na premiera Pinay kontynuował rozmowy z przywódcami różnych ugrupowań. Socjalistom odmówił wejścia do rządu Pinay'a. Z kolei Pinay ma zwrócić się do MRP, w kołach politycznych przewidując, że gdyby MRP odmówił wsparcia Pinay'owi, musiałby on zaniechać próby utworzenia nowego rządu.

Rozmowy Pinay'a

Referat W. M. Mołotowa o sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej rządu Związku Radzieckiego wygłoszony na sesji Rady Najwyższej ZSRR

1. Zmiany w sytuacji międzynarodowej

Towarzysze deputowani! Upłynęło 10 lat od chwili zakończenia drugiej wojny światowej. Jasniej niż kiedykolwiek skryształizowały się obecnie zmiany, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej — jeśli porównamy dzisiejszą sytuację z sytuacją przedwojenną.

Przed drugą wojną światową Związek Radziecki był jedynym państwem socjalistycznym, które znajdowało się w pierścieniu otoczenia kapitalistycznego. Tak właśnie przedstawiała się sprawa na przestrzeni przeszło czterech wieków.

Po wojnie sytuacja zmieniła się — rzecz można — w sposób zasadniczy.

Dziś nie można już mówić o ZSRR i otoczeniu kapitalistycznym w takim sensie, w jakim mówiono przed wojną. Oznaczało to, że się nie zauważa albo w każdym razie nie docenia niezmiennej sytuacji międzynarodowej. A przecież zaszły zmiany nie tylko ilościowe, lecz także jakościowe.

Jednym z najważniejszych następstw pierwszej wojny światowej było, jak wiadomo, rewolucyjne przekształcenie Rosji w radzieckie państwo socjalistyczne. W okresie między pierwszą a drugą wojną światową kraj nasz osiągnął olbrzymie sukcesy w rozwoju swej gospodarki socjalistycznej, w rozwoju socjalistycznej kultury. Socjalizm zwyciężył w naszym kraju już w okresie przedwojennym, dopiero jednak po drugiej wojnie światowej ZSRR wyszedł z izolacji międzynarodowej.

Jednym z najważniejszych następstw drugiej wojny światowej było utworzenie, obok światowego obozu kapitalizmu — światowego obozu socjalizmu i demokracji z ZSRR na czele, a mówiąc ściślej, ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową na czele.

Utworzenie nowego obozu stało się możliwe w wyniku rozgromienia faszyzmu, osłabienia światowych pozycji kapitalizmu i nie spotykanego dotychczas rozwoju ruchu demokratycznego. Jak wiadomo, decydującą rolę w tych wydarzeniach międzynarodowych odegrał nasz kraj, naród radziecki i jego okryta chwałą Armia.

Obecnie Związek Radziecki nie znajduje się już w takiej sytuacji międzynarodowej, jaka istniała przed wojną. Dziś ZSRR nie jest już jedynym państwem socjalistycznym na świecie. Międzynarodowa izolacja ZSRR należy do przeszłości. Obok obozu kapitalistycznego utworzył się obóz socjalizmu i demokracji, jednocząc następujących 12 państw: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Chińska Republika Ludowa, Polska Republika Ludowa, Rumuńska Republika Ludowa, Bułgarska Republika Ludowa, Albanska Republika Ludowa, Koreańska Republika Ludowa, Demokrytyczna, Mongolska Republika Ludowa i Wietnamska Republika Demokratyczna.

Wiemy, że wymienione przez mnie państwa znajdują się na różnym szczeblu swego rozwoju, na różnym szczeblu swych przeobrażeń społecznych. Obok Związku już zostały podstawy społeczeństwa socjalistycznego, są również takie kraje ludowo-demokratyczne, które dokonały dopiero pierwszych, ale bardzo doniosłych kroków w kierunku socjalizmu.

Jednakże dla wszystkich krajów obozu demokratycznego znaczenie decydujące posiada fakt, że wyłamały się ostatecznie z systemu imperialistycznego, w którym władzę dzierżą oligarchowie i kapitaliści. Obrali oni nową drogę i zaczęli pomyśleć o dokonaniu głęboko sięgających przeobrażeń demokratycznych i socjalistycznych, dążąc do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa całemu nowemu, wielkiemu budownictwu.

Stało się to możliwe dlatego, że robotnicy i chłopcy wraz ze wszystkimi ludźmi pracy i siłami demokratycznymi utworzyli tu mocny sojusz polityczny pod ogólnym kierownictwem klasy robotniczej. Ten właśnie rewolucyjny sojusz robotników i chłopów, który zjednoczył wszystkich ludzi pracy, umożliwił zlikwidowanie gospodarki obywatelskiej i przekazanie ziemi chłopom, jak również zapewnić przejęcie fabryk, zakładów przemysłowych, kolei, banków w ręce nowej, prawdziwie demokratycznej władzy państwowej.

Kajdany kapitalizmu są obecnie zerwane nie w jednym miejscu, lecz na szerokim froncie. W ślad za naszym krajem, który dokonał swej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej w 1917 r., kapitalizm w wyniku drugiej wojny światowej doznał również porażki w szeregu innych państw.

Sukcesy krajów nowego, ludowo-demokratycznego typu, zapewne dzięki wielkiemu wysiłkowi politycznemu i materialnemu Armii Radzieckiej nad agresorami faszystowskimi, jak i na niezmienionym poparcu Związku Radzieckiego w dokonywaniu przez nie przeobrażeń politycznych, ekonomicznych i społecznych w kierunku socjalizmu.

Obecnie rolę ZSRR, którego potęgą operuje na wysokim poziomie przemysłu ciężkiego, a zarazem na nieustannym rozwoju całego przemysłu i rolnictwa socjalistycznego, kraje obozu socjalistycznego w coraz większym stopniu operują się również na pomocy wzajemnej.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że w związku ze zmianami, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej, wzajemny stosunek sił między systemami społecz-

nymi, zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu, wyraźnie zmienił się na korzyść socjalizmu.

Czy dzisiejsza Europa podobna jest do Europy przedwojennej?

Czy można przejść do porządku nad ogromnymi zmianami, jakie zaszły w wyniku ostatniej wojny światowej? I czy dla tych, którzy potrafili myśleć obiektywnie i bezstronnie, nie jest jasne, że wraz ze Związkiem Radzieckim również szereg innych państw zdecydowanie zawróciło z drogi kapitalistycznej na drogę socjalistycznego rozwoju i odrodzenia oraz że żaden z tych krajów nie zechce cofnąć się z powrotem ku kapitalizmowi? A jeżeli przejrzymy w konkretnych danych, to okaże się, iż z całej mniej więcej 600-milionowej ludności Europy około połowa tej ludności, nieco poniżej 300 milionów, weszła już w sposób zdecydowany do obozu socjalizmu i demokracji.

Tak więc mamy już dziś do czynienia z bynajmniej nie przedwojenną Europą.

W dzisiejszej, nowej Europie kraje obozu socjalistycznego zajmują pozycję nie mniej silną niż kraje obozu kapitalistycznego. Jeszcze ważniejsze jest, że kraje naszego obozu socjalistycznego, aczkolwiek nie bez niemałych trudności i nie bez poważnych braków w swym budownictwie, kroczą jednak zdecydowanie naprzód, umacniając wytrwale nowy, demokratyczny ustroj, podnosząc poziom kultury i dobrobytu swych narodów na nowy, wyższy szczebel.

Powstała również nowa sytuacja w Azji.

Ludność Azji sięga około 1,400 milionów, co stanowi przeszło połowę ludności całej kuli ziemskiej. Obecnie także w Azji prawie połowa ludności żyje w krajach demokracji ludowej, które odeszły od obozu kapitalistycznego i postawiły sobie za cel budowę socjalizmu.

Wystarczy powiedzieć, że to same Chiny, które do niedawna stanowiły kraj na pół kolonialny, znajdujący się w uciążliwej zależności od mocarstw imperialistycznych i nie mogący zapewnić jednemu swemu terytorium państwowemu — obecnie zjednoczyły się w jednolitą, wielką państwową, która wkroczyła na drogę wszechstronnego rozwoju swej kultury narodowej i ekonomicznej. I znamienne jest fakt, że stało się to możliwe dopiero wówczas, kiedy kierownictwo państwa chińskiego objęła partia komunistyczna. Nie na próżno też jedna z najpopularniejszych obecnie pieśni narodu chińskiego głosi:

„Do zwycięstwa drogę utworzył nam komuniści, bez komunistów nie ma Chin”.

Czy te fakty i głębokie przeobrażenia, które rozpoczęły się w Korei i Wietnamie, nie świadczą o gruntownych zmianach, jakie zaszły w Azji? Czy wszystko to nie dowodzi, że w Azji dokonany jest w okresie powojennym rewolucyjny przeobrażenia, mające niezwykle doniosłe znaczenie historyczne?

Jednakże zmiany, jakie zaszły w Azji, nie ograniczają się bynajmniej do wymienionych już krajów.

Wielkie znaczenie historyczne ma fakt, że nie ma już dziś kolonialnych Indii, lecz istnieje Republika Indyjska. Jest to doniosły zwrot w wydarzeniach charakterystycznych powojennym rozwój sytuacji w Azji. Zwiększa się coraz bardziej autorytet międzynarodowy Indii jako ważnego czynnika umiędzynarodowienia i przyjaźni między narodami.

Obok Indii zrzuciła ręką kolonialną Indonezja, a także Burma. Między innymi, jak również Pakistan, Ceylon i inne ludy Azji znajdują drogę do prawdziwej wolności narodowej i odrodzenia gospodarczego.

W kwietniu, tj. za dwa miesiące, w mieście Bandung (Indonezja) zebrał się na konferencję krajów Azji i Afryki, w której uczestniczyć będzie przynajmniej około 30 krajów azjatyckich i afrykańskich. Sam fakt zwołania tej konferencji świadczy, jak wielkie są pozytywne przemiany, które zaszły ostatnio w Azji.

Niemalże zmian nastąpiło też na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Nie możemy powiedzieć, by na przykład w krajach arabskiego wschodu ruch narodowo-wyzwoleniowy nabral już tej siły i tego rozmachu, jak się to dzieje w wielu państwach Azji. Istniejące tu państwa, zwłaszcza państwa posiadające wielkie złoża ropy naftowej, pozostają jeszcze w uciążliwej zależności od tak zwanych krajów „zachodnich”, które zagarnęły miejscowe pola naftowe i inne bogactwa naturalne. Zdarza się też, że w tych strefach rządy tworzą się i zmieniają jedynie z woli amerykańskich lub angielskich towarzyszy naftowych i innych obcych koncernów kapitalistycznych. Ale i tutaj wymaga się nieustannie ruch narodowo-wyzwoleniowy.

Narody Afryki pozostają jeszcze przeważnie w warunkach uciśku kolonialnego. Jest jednak zupełnie oczywiste, że niezadowolony już nie można będzie tłumić bezkarnie ruchy narodowo-wyzwoleniowej ludności Afryki, jak czynią to wciąż jeszcze państwa imperialistyczne, które zagarnęły terytoria afrykańskie.

Można by powiedzieć, że Ameryka Północna i Południowa wciąż jeszcze pozostają na uboju od wielkiego szlaku historycznego, po którym ruszył pomyślnie naprzód naród Europy i Azji. Jednakże „żelazna kurtyna”, którą imperializm północno-amerykański chciałby odrodzić Amerykę od innych części świata, nie jest bynajmniej tak trwała, jak się wydaje. Doremne są także rachuby na „żelazną stopę” monopolu kapitalistycznych: ich dławienie

panowanie odmawia już pół wieku temu tak barwnie i z taką gorącą słynny pisarz amerykański Jack London, który przewidywał, na jak ogromne trudności natkną się narody Ameryki w marszu naprzód drogą rzeczywiście postępu i wyzwolenia z pęt kapitalizmu.

W każdym razie, jeśli mamy mówić o okresie po drugiej wojnie światowej, to — jak dotychczas — najmniej widoczne są te właśnie zmiany, jakie nastąpiły na kontynencie amerykańskim, chociaż i tam daje się z każdym dniem coraz wyraźniej odczuć znaczenie prądów postępowych, które narastają podskórnie w głębi życia narodów. Taką sytuacją świadczą nie o trwałości amerykańskiej „żelaznej kurtyny” ani o szczególnej solidarności „żelaznej stopy”, którą monopol kapitalistyczny przytłoczył robotników, a także chłopów, lecz o tym, że Ameryka pokonała jeszcze nasz opóźnienia w swym rozwoju politycznym i że musi ona jeszcze doganiać w rozwoju życia politycznego niektóre inne kraje.

Porównując całokształt obecnej sytuacji międzynarodowej z przedwojenną widzimy, jak doniosłe zmiany nastąpiły w ciągu ostatnich 10—15 lat. Nie nasza jest rzeczą żałować, że zmiany te nastąpiły.

Tak więc dla oceny całokształtu dzisiejszej sytuacji międzynarodowej ważne znaczenie ma to, w jaki sposób ukształtował się wzajemny stosunek podstawowych sił na świecie. Nie należy przy tym ani wyolbrzymiać, ani pomniejszać tego, co nastąpiło, jak również tego, w jakim kierunku wydarzenia się rozwijają. W żadnym wypadku nie wolno także zapominać, że chodzi tu o wielki okres historyczny, z którego do chwili obecnej przeżyliśmy tylko niewiele ponad 37 lat.

Czy można zaprzeczyć, że w porównaniu z okresem przedwojennym nastąpiło poważne osłabienie pozycji kapitalizmu, klas kapitalistycznych? Nie, nie można. Tak samo oczywiście jest, że zmiany te dokonały się na korzyść socjalizmu, na korzyść sił demokratycznych i socjalistycznych.

W wyniku drugiej wojny światowej nastąpiło dalsze pogłębienie się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego. Znalazło to wyraz w tym, że obok światowego obozu kapitalistycznego powstał inny, nowy obóz światowy. Powstał obóz demokratyczny, który — z ZSRR na czele — kroczy drogą budowy socjalizmu. Czy podoba się to komu, czy też nie — takie są fakty.

Następstwem gospodarczym wymienionych głównych wydarzeń jest rozpad jednolitego wszechogarniającego rynku światowego. Jak wiadomo, ten jednolity rynek światowy już nie istnieje. Dziś istnieją dwa równoległe, przeciwstawne rynki światowe.

Tak więc dwa oboje polityczne, które ukształtowały się po drugiej wojnie światowej, mają też odpowiednią im podstawę ekonomiczną. Wszystko to pozwala cenić ten nowy etap ogólnego kryzysu kapitalizmu, który rozpoczął się od czasu i w wyniku drugiej wojny światowej. Ten nowy etap świadczy o poważnym pogłębieniu się ogólnego kryzysu kapitalizmu.

Zdawałoby się, że nie można nie liczyć się z faktami zmian historycznych, jakie zaszły w sytuacji na świecie. Jednakże w rzeczywistości nie zawsze tak bywa.

Kapitalizm przy zmuszony do cofnięcia się przed naporem mas ludowych, które w szeregu państw oblały obszary i kapitalistów i postawiły u steru władzy swoich ludzi — przedstawicieli klasy robotniczej i chłopstwa, demokracji miejskiej i wiejskiej.

Jednakże klasy panujące w krajach imperializmu nie chcą się pogodzić z sytuacją, jaka się wytworzyła. Dotyczy to przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, gdzie państwo znajduje się w rękach gospodarujących tam milionów i miliardów. Zrozumiałe jest, że również w Anglii i w innych krajach imperialistycznych magnaci kapitału przeniknęli są tym samym duchem co magnaci amerykańscy.

Nie jest trudno się domyślić, jakie są ich pragnienia. Pragnęliby wszystkie kraje, które wyrwały się z pęt kapitalizmu, wrócić do powrotu pod władzę kapitału. Znajduje to także potwierdzenie w polityce zagranicznej, jaką uprawiają obecnie państwa imperialistyczne, a w szczególności takie kraje, jak Stany Zjednoczone, Anglia i inne.

Nie trudno się przekonać, że np. koła rządzące USA otwierają proklamując jako główny cel swego kursu polityki zagranicznej ni mniej ni więcej, tylko tak zwane „wyzwolenie” krajów, w których zwyciężyły robotnicy i chłopcy, w których władzę objęły same masy pracujące. Głoszą nawet, że takie są przeznaczenia „wyzwolenia” oznaczałoby nieomal powrót tych krajów do raju kapitalistycznego lub, jak wyrażają się oni zazwyczaj, powrót do „wolnego świata”. A za taki „wolny świat” uważają oni system kapitalistyczny, system, w którym takiel polityczny zagarnia panowie wyzyskiwacze i w którym klasy panujące mogą do woli i do syta wyzyskiwać masy pracujące.

Chcieliby oni „wyzwolić” kraje ludowe — demokratyczne od władzy państwowej, stworzonej przez rewolucyjny sojusz robotników i chłopów, i umieścić tam tych, którzy są im wygodni, tj. chcieliby obalić panujące tu po wojnie nowe, socjalistyczne i demokratyczne porządki oraz ponownie narzucić im tak miły swemu sercu reżim kapitalizmu i wyzysku mas pracujących, reżim panowania kapitalistów i obszarników. Pragnęliby rozpocząć od tych krajów, w których — jak sądzą — agencja ich może wcześniej się aktywizować. Próba taka — jak wiadomo — podjęto np. 17 czerwca 1953 roku w Berlinie. Wszyscy jednak wiedzą, że skończyła się ona haniebnym fiaskiem. Mogłoby się to stać nauczka dla agresywnych kół imperializmu, ale propagowanie tego rodzaju awantur nie ustaje.

Apetyty agresywnych kół imperialistycznych i ich ponure reakcyjne marzenia nie ograniczają się jedynie do krajów demokracji ludowej. Chcieliby oni również nasz kraj zawrócić wstecz ku kapitalizmowi.

Otwarcie mówią oni o tym niezbyt często, niemniej jednak mówią.

Posłuchajcie, do czego np. dochodzi w swych wypowiedziach pan Churchill, który słusznie uważany jest obecnie za jednego z najwybitniejszych ideologów imperializmu. Do dziś dnia nawet potwarza on wciąż i stale uporczywy myśl, z którą — według jego własnych słów — „nosi się przez całe życie”, a mianowicie myśl o „złwieniu bolszewizmu w zarodek”.

Oto jedno z jego owiadowań na ten temat, złożone 28 czerwca 1954 r. w „Narodowym Klubie Prasowym” w Waszyngtonie: „Zapewnim was, że przez całe życie byłem rzeczywistie jednym z tych wybitnych ludzi, którzy zwalczyli to (komunizm). Gdyby poparto mnie należytą w 1919 r., moglibyśmy, jak sądzę, zdusić komunizm w kolebce. Ale wszyscy cofnęli się przed tym i powiedzieli: „Jakie to okropne”.

Nawet w 1954 r., tj. po upływie tylu lat od zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, Churchill nie zdobywa się na nie rozsądniejsze, niż mówienie o zduszeniu komunizmu w „jego kolebce”, chociaż składają spóźnił się już nieco.

Można tu doprawdy powiedzieć, że „ludzie idą z jarmarku, a Marek wybiera się na jarmarek”.

Obecnie chętnie wylewamy ubóstwo tego rodzaju enuncjacji antyradzieckich. Nie możemy jednak pozwolić sobie na naiwność. Komunizm, podobnie jak wszyscy ludzie radzieccy, nie powinniśmy liczyć na miłość i sympatię imperialistów.

Mowy Churchilla przepalone są tęsknotą za przeszłością. Nowe jest mu obce. Jest nieublagany wrogiem wszystkiego co nowe, co rozpoczęło się od chwili zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i przekształciło się w wielki ruch ludów o rzeczywiste wyzwolenie klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, o wyzwolenie od uciśku burżuazyjno-obszarńskiego.

Mija już 38 rok od chwili, gdy Churchill począł nawoływać do obalenia ustroju socjalistycznego, gdziekolwiek się ukazał, krzycząc on o konieczności „zduszenia” tego nowego ustroju „w jego kolebce”. Daje on wyraz najjaśniejszym myślom wszystkich imperialistów, którzy chcą jednej tylko rzeczy — niepodzielnego panowania, tj. panowania nad światem.

Jakże jednak można to zrobić, skoro same narody obrwały już sobie inną drogę i po stanowczym zerwaniu z kapitalizmem weszły na drogę socjalizmu i demokracji ludowej?

Odpowiedzią na to pytanie jest kurs polityki zagranicznej, proklamowany przez imperializm amerykański, jak również angielski — kurs polityki „z pozycji siły”. Dając wyraz dążeniu najbardziej agresywnych kół kapitalistycznych, koła rządzące w tych krajach wciąż jeszcze nie mogą pogodzić się z faktami. Nie chcą one uznać, że ludy mają prawo do decydowania o swoich losach. Tzn. prawo wyrzeczenia się tego, co stare, zlikwidowania stosunków kapitalistycznych i ustanowienie swych własnych, nowych stosunków socjalistycznych.

Agresywne koła imperialistyczne myślą inaczej. Nie chcą one uznać słuszności dążeń narodów do wyzwolenia się z kajdan kapitalizmu i mają zamiar dążyć do przywrócenia władztwa kapitalizmu na całym świecie. Tym właśnie podyktowany jest na przykład kurs polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, kurs zmierzający do przywrócenia — panowania imperializmu na całym świecie, do obalenia starych, do obalenia władzy ludu pracującego w krajach demokracji ludowej.

Te właśnie cele inspirowały agresywną politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Polityka ta nie może oznaczać nic innego, jak tylko przygotowywanie nowej wojny światowej — wojny o przywrócenie panowania imperializmu na całym świecie.

Wszystko to oznacza, że to, co nowe, rodzi się w warunkach zacieklej walki z tym, co stare, że socjalizm nie może zwyciężyć w tym lub innym kraju — jeżeli, jak tylko po odparciu i przewyższeniu oporu imperializmu i jego agencji.

Tak przedstawia się powojenna sytuacja międzynarodowa, określająca charakter głównych wydarzeń w ciągu ostatnich lat.

ci tam tych, którzy są im wygodni, tj. chcieliby obalić panujące tu po wojnie nowe, socjalistyczne i demokratyczne porządki oraz ponownie narzucić im tak miły swemu sercu reżim kapitalizmu i wyzysku mas pracujących, reżim panowania kapitalistów i obszarników. Pragnęliby rozpocząć od tych krajów, w których — jak sądzą — agencja ich może wcześniej się aktywizować. Próba taka — jak wiadomo — podjęto np. 17 czerwca 1953 roku w Berlinie. Wszyscy jednak wiedzą, że skończyła się ona haniebnym fiaskiem. Mogłoby się to stać nauczka dla agresywnych kół imperializmu, ale propagowanie tego rodzaju awantur nie ustaje.

Apetyty agresywnych kół imperialistycznych i ich ponure reakcyjne marzenia nie ograniczają się jedynie do krajów demokracji ludowej. Chcieliby oni również nasz kraj zawrócić wstecz ku kapitalizmowi.

Otwarcie mówią oni o tym niezbyt często, niemniej jednak mówią. Posłuchajcie, do czego np. dochodzi w swych wypowiedziach pan Churchill, który słusznie uważany jest obecnie za jednego z najwybitniejszych ideologów imperializmu. Do dziś dnia nawet potwarza on wciąż i stale uporczywy myśl, z którą — według jego własnych słów — „nosi się przez całe życie”, a mianowicie myśl o „złwieniu bolszewizmu w zarodek”.

Oto jedno z jego owiadowań na ten temat, złożone 28 czerwca 1954 r. w „Narodowym Klubie Prasowym” w Waszyngtonie: „Zapewnim was, że przez całe życie byłem rzeczywistie jednym z tych wybitnych ludzi, którzy zwalczyli to (komunizm). Gdyby poparto mnie należytą w 1919 r., moglibyśmy, jak sądzę, zdusić komunizm w kolebce. Ale wszyscy cofnęli się przed tym i powiedzieli: „Jakie to okropne”.

Nawet w 1954 r., tj. po upływie tylu lat od zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, Churchill nie zdobywa się na nie rozsądniejsze, niż mówienie o zduszeniu komunizmu w „jego kolebce”, chociaż składają spóźnił się już nieco.

Można tu doprawdy powiedzieć, że „ludzie idą z jarmarku, a Marek wybiera się na jarmarek”.

Obecnie chętnie wylewamy ubóstwo tego rodzaju enuncjacji antyradzieckich. Nie możemy jednak pozwolić sobie na naiwność. Komunizm, podobnie jak wszyscy ludzie radzieccy, nie powinniśmy liczyć na miłość i sympatię imperialistów.

Mowy Churchilla przepalone są tęsknotą za przeszłością. Nowe jest mu obce. Jest nieublagany wrogiem wszystkiego co nowe, co rozpoczęło się od chwili zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i przekształciło się w wielki ruch ludów o rzeczywiste wyzwolenie klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, o wyzwolenie od uciśku burżuazyjno-obszarńskiego.

Mija już 38 rok od chwili, gdy Churchill począł nawoływać do obalenia ustroju socjalistycznego, gdziekolwiek się ukazał, krzycząc on o konieczności „zduszenia” tego nowego ustroju „w jego kolebce”. Daje on wyraz najjaśniejszym myślom wszystkich imperialistów, którzy chcą jednej tylko rzeczy — niepodzielnego panowania, tj. panowania nad światem.

Jakże jednak można to zrobić, skoro same narody obrwały już sobie inną drogę i po stanowczym zerwaniu z kapitalizmem weszły na drogę socjalizmu i demokracji ludowej?

Odpowiedzią na to pytanie jest kurs polityki zagranicznej, proklamowany przez imperializm amerykański, jak również angielski — kurs polityki „z pozycji siły”. Dając wyraz dążeniu najbardziej agresywnych kół kapitalistycznych, koła rządzące w tych krajach wciąż jeszcze nie mogą pogodzić się z faktami. Nie chcą one uznać, że ludy mają prawo do decydowania o swoich losach. Tzn. prawo wyrzeczenia się tego, co stare, zlikwidowania stosunków kapitalistycznych i ustanowienie swych własnych, nowych stosunków socjalistycznych.

Agresywne koła imperialistyczne myślą inaczej. Nie chcą one uznać słuszności dążeń narodów do wyzwolenia się z kajdan kapitalizmu i mają zamiar dążyć do przywrócenia władztwa kapitalizmu na całym świecie. Tym właśnie podyktowany jest na przykład kurs polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, kurs zmierzający do przywrócenia — panowania imperializmu na całym świecie, do obalenia starych, do obalenia władzy ludu pracującego w krajach demokracji ludowej.

Te właśnie cele inspirowały agresywną politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Polityka ta nie może oznaczać nic innego, jak tylko przygotowywanie nowej wojny światowej — wojny o przywrócenie panowania imperializmu na całym świecie.

Wszystko to oznacza, że to, co nowe, rodzi się w warunkach zacieklej walki z tym, co stare, że socjalizm nie może zwyciężyć w tym lub innym kraju — jeżeli, jak tylko po odparciu i przewyższeniu oporu imperializmu i jego agencji.

Tak przedstawia się powojenna sytuacja międzynarodowa, określająca charakter głównych wydarzeń w ciągu ostatnich lat.

ci tam tych, którzy są im wygodni, tj. chcieliby obalić panujące tu po wojnie nowe, socjalistyczne i demokratyczne porządki oraz ponownie narzucić im tak miły swemu sercu reżim kapitalizmu i wyzysku mas pracujących, reżim panowania kapitalistów i obszarników. Pragnęliby rozpocząć od tych krajów, w których — jak sądzą — agencja ich może wcześniej się aktywizować. Próba taka — jak wiadomo — podjęto np. 17 czerwca 1953 roku w Berlinie. Wszyscy jednak wiedzą, że skończyła się ona haniebnym fiaskiem. Mogłoby się to stać nauczka dla agresywnych kół imperializmu, ale propagowanie tego rodzaju awantur nie ustaje.

Apetyty agresywnych kół imperialistycznych i ich ponure reakcyjne marzenia nie ograniczają się jedynie do krajów demokracji ludowej. Chcieliby oni również nasz kraj zawrócić wstecz ku kapitalizmowi.

Otwarcie mówią oni o tym niezbyt często, niemniej jednak mówią.

Posłuchajcie, do czego np. dochodzi w swych wypowiedziach pan Churchill, który słusznie uważany jest obecnie za jednego z najwybitniejszych ideologów imperializmu. Do dziś dnia nawet potwarza on wciąż i stale uporczywy myśl, z którą — według jego własnych słów — „nosi się przez całe życie”, a mianowicie myśl o „złwieniu bolszewizmu w zarodek”.

Oto jedno z jego owiadowań na ten temat, złożone 28 czerwca 1954 r. w „Narodowym Klubie Prasowym” w Waszyngtonie: „Zapewnim was, że przez całe życie byłem rzeczywistie jednym z tych wybitnych ludzi, którzy zwalczyli to (komunizm). Gdyby poparto mnie należytą w 1919 r., moglibyśmy, jak sądzę, zdusić komunizm w kolebce. Ale wszyscy cofnęli się przed tym i powiedzieli: „Jakie to okropne”.

Nawet w 1954 r., tj. po upływie tylu lat od zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, Churchill nie zdobywa się na nie rozsądniejsze, niż mówienie o zduszeniu komunizmu w „jego kolebce”, chociaż składają spóźnił się już nieco.

Można tu doprawdy powiedzieć, że „ludzie idą z jarmarku, a Marek wybiera się na jarmarek”.

Obecnie chętnie wylewamy ubóstwo tego rodzaju enuncjacji antyradzieckich. Nie możemy jednak pozwolić sobie na naiwność. Komunizm, podobnie jak wszyscy ludzie radzieccy, nie powinniśmy liczyć na miłość i sympatię imperialistów.

Mowy Churchilla przepalone są tęsknotą za przeszłością. Nowe jest mu obce. Jest nieublagany wrogiem wszystkiego co nowe, co rozpoczęło się od chwili zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i przekształciło się w wielki ruch ludów o rzeczywiste wyzwolenie klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, o wyzwolenie od uciśku burżuazyjno-obszarńskiego.

Mija już 38 rok od chwili, gdy Churchill począł nawoływać do obalenia ustroju socjalistycznego, gdziekolwiek się ukazał, krzycząc on o konieczności „zduszenia” tego nowego ustroju „w jego kolebce”. Daje on wyraz najjaśniejszym myślom wszystkich imperialistów, którzy chcą jednej tylko rzeczy — niepodzielnego panowania, tj. panowania nad światem.

Jakże jednak można to zrobić, skoro same narody obrwały już sobie inną drogę i po stanowczym zerwaniu z kapitalizmem weszły na drogę socjalizmu i demokracji ludowej?

Odpowiedzią na to pytanie jest kurs polityki zagranicznej, proklamowany przez imperializm amerykański, jak również angielski — kurs polityki „z pozycji siły”. Dając wyraz dążeniu najbardziej agresywnych kół kapitalistycznych, koła rządzące w tych krajach wciąż jeszcze nie mogą pogodzić się z faktami. Nie chcą one uznać, że ludy mają prawo do decydowania o swoich losach. Tzn. prawo wyrzeczenia się tego, co stare, zlikwidowania stosunków kapitalistycznych i ustanowienie swych własnych, nowych stosunków socjalistycznych.

Agresywne koła imperialistyczne myślą inaczej. Nie chcą one uznać słuszności dążeń narodów do wyzwolenia się z kajdan kapitalizmu i mają zamiar dążyć do przywrócenia władztwa kapitalizmu na całym świecie. Tym właśnie podyktowany jest na przykład kurs polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, kurs zmierzający do przywrócenia — panowania imperializmu na całym świecie, do obalenia starych, do obalenia władzy ludu pracującego w krajach demokracji ludowej.

Te właśnie cele inspirowały agresywną politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Polityka ta nie może oznaczać nic innego, jak tylko przygotowywanie nowej wojny światowej — wojny o przywrócenie panowania imperializmu na całym świecie.

Wszystko to oznacza, że to, co nowe, rodzi się w warunkach zacieklej walki z tym, co stare, że socjalizm nie może zwyciężyć w tym lub innym kraju — jeżeli, jak tylko po odparciu i przewyższeniu oporu imperializmu i jego agencji.

Tak przedstawia się powojenna sytuacja międzynarodowa, określająca charakter głównych wydarzeń w ciągu ostatnich lat.

ci tam tych, którzy są im wygodni, tj. chcieliby obalić panujące tu po wojnie nowe, socjalistyczne i demokratyczne porządki oraz ponownie narzucić im tak miły swemu sercu reżim kapitalizmu i wyzysku mas pracujących, reżim panowania kapitalistów i obszarników. Pragnęliby rozpocząć od tych krajów, w których — jak sądzą — agencja ich może wcześniej się aktywizować. Próba taka — jak wiadomo — podjęto np. 17 czerwca 1953 roku w Berlinie. Wszyscy jednak wiedzą, że skończyła się ona haniebnym fiaskiem. Mogłoby się to stać nauczka dla agresywnych kół imperializmu, ale propagowanie tego rodzaju awantur nie ustaje.

Apetyty agresywnych kół imperialistycznych i ich ponure reakcyjne marzenia nie ograniczają się jedynie do krajów demokracji ludowej. Chcieliby oni również nasz kraj zawrócić wstecz ku kapitalizmowi.

Otwarcie mówią oni o tym niezbyt często, niemniej jednak mówią.

Posłuchajcie, do czego np. dochodzi w swych wypowiedziach pan Churchill, który słusznie uważany jest obecnie za jednego z najwybitniejszych ideologów imperializmu. Do dziś dnia nawet potwarza on wciąż i stale uporczywy myśl, z którą — według jego własnych słów — „nosi się przez całe życie”, a mianowicie myśl o „złwieniu bolszewizmu w zarodek”.

Oto jedno z jego owiadowań na ten temat, złożone 28 czerwca 1954 r. w „Narodowym Klubie Prasowym” w Waszyngtonie: „Zapewnim was, że przez całe życie byłem rzeczywistie jednym z tych wybitnych ludzi, którzy zwalczyli to (komunizm). Gdyby poparto mnie należytą w 1919 r., moglibyśmy, jak sądzę, zdusić komunizm w kolebce. Ale wszyscy cofnęli się przed tym i powiedzieli: „Jakie to okropne”.

Nawet w 1954 r., tj. po upływie tylu lat od zwycięstwa rewolucji socjal

